



LATO
2006

Porozmawiajmy o ... EKONOMII

W niniejszym tekście sygnalizujemy problemy, które nie są obecne w publicznej debacie, a o których niewątpliwie warto dyskutować. Politycy i ekonomiści wykazują zazwyczaj tendencje do przedstawiania ekonomii, jako jednolitej nauki dostarczającej jednoznacznych odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące gospodarki. Taka postawa charakteryzowała autorów reform gospodarczych po roku 1989, prezentujących świat ekonomii w czarnobiałych barwach: mamy do wyboru kapitalizm lub socjalizm. Obecnie toczone spory polityczne są dużo żywsze, ale zastanawiająca jest ich jałowość. Wydaje się, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, że dotyczą one szczegółów, które powinny być rozstrzygnięte przez specjalistów. Natomiast zbyt mało uwagi poświęca się kwestiom fundamentalnym, a one w pierwszym rzędzie powinny podlegać demokratycznej ocenie.

Jerzy Wawro

1. Wartość

Adam Smith - zwrócił uwagę na *paradoks wody i diamentu*. Woda mało kosztuje, ale ma dużą wartość użytkową, diament zaś - odwrotnie. Skłoniło go to do przyjęcia założenia, że podstawą wymiany handlowej jest *wartość wymienna*, a nie - z natury subiektywna - *wartość użytkowa*. Zgodnie z tradycją, której początki możemy znaleźć w *Państwie Platona*, wymiana handlowa jest konsekwencją podziału pracy i specjalizacji. Jednak bez wartości użytkowej trudno zrozumieć zasady takiej wymiany. Szewc jest skłonny wymienić buty na ubranie, z uwagi na wartość użytkową ubrania. Jeśli tej wartości nie bierzemy pod uwagę, to co może być przyczyną wymiany? Smith tłumaczył ją *skłonnością natury ludzkiej* do wymiany i handlu.¹

Smith dążył do ugruntowania podstaw ekonomii w oparciu o obiektywne prawa. Zapewne dlatego podstawą swych rozważań uczynił wartość wymienną. Wydawało się bowiem, że uda się ją łatwo i obiektywnie wycenić (w postaci nakładów, a w szczególności nakładów pracy - potrzebnych na wytworzenie towarów). Analiza tej metody ustalania wartości prowadzi do wniosku, że to nieprawda (pytanie jak wycenić pracę prowadzi na powrót do wartości towarów).²

Założenia przyjęte przez Smitha mają istotne konsekwencje. Jedną z nich jest „obiektywizacja” ekonomii, która staje się nauką o mechanizmach rynkowych. Ignoruje się przy tym aktywność człowieka jako podmiotu (T. Kopeczewski określił to następująco: *dążymy do efektywności gospodarczej, a nie zastanawiamy się nad tym jak ludzie zachowują się*).

Późniejsze prace ekonomistów pokazały, że paradoksu wody i kamienia można stosunkowo łatwo uniknąć, poprzez zastosowanie malejącej *krańcowej użyteczności* (satysfakcji). Jedyna butelka wody na pustyni jest niezwykle cenna; jeśli ktoś ma wody pod dostatkiem, to „krańcowa wartość” kolejnej butelki jest znikoma.

Z prac Smitha wywodzą się teorie wartości: oparte o wartość pracy (laborystyczne) - charakterystyczne dla marksizmu oraz obiektywistyczna (wartość jako cecha przysługująca przedmiotowi, niezależnie od jego subiektywnej oceny przez podmiot). Teorie te, pomimo że u ich źródeł leży oczywisty błąd, zdominowały współczesną myśl ekonomiczną. Alternatywę dla tych teorii wartości przedstawił L. Von Mises, który w *Human Action* pisał: *Wybór określa wszelkie ludzkie decyzje. Wybierając, człowiek rozstrzyga nie tylko między różnymi rzeczami materialnymi i usługami.*

1. http://mises.pl/site/subpage.php?id=53&content_id=262&view=full

2. Zob. K. Zorde, *Metafizyczne wątki w ekonomii*

1
2
3
4
5
6

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM



LATO
2006

Wszystkie ludzkie wartości są przedmiotem wyboru. Wszelkie cele i środki, sprawy materialne i idealne, wzniosłe i nikczemne, szlachetne i podle są ustawione w jednym szeregu i poddane decyzji, która jedną rzecz wybiera, a inne pozostawia na boku. Nic z tego, do czego człowiek zmierza lub czego pragnie uniknąć nie pozostaje poza tym włączeniem w jedną skalę gradacji i preferencji. Nowożytna teoria wartości rozszerza horyzont naukowy i dziedzinę studiów ekonomicznych.

2. Ideał nauk przyrodniczych

Pokazana powyżej odwaga w ignorowaniu oczywistości nie jest wśród ekonomistów czymś wyjątkowym. Wyjaśnienia takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w historii nauki. W czasach A. Smitha, powstawała współczesna nauka, która każe formułować teorie, a następnie je weryfikować. Na etapie formułowania teorii, jej związek z rzeczywistością nie jest najistotniejszy - jeśli tylko teoria ta pozwala na uzyskanie możliwych do zweryfikowania przewidywań. Nie miałyby więc znaczenia dokonane przez ekonomistów uproszczenia i dyskusyjne założenia (jak na przykład w koncepcji doskonałej konkurencji), gdyby tylko w oparciu o te teorie udało się zbudować modele wyjaśniające nowe fakty. Rozwój ekonometrii nie zakończył się takim sukcesem. Dlatego niektórzy ekonomiści uważają, że matematyka ma w ekonomii o wiele mniejsze znaczenie, niż się powszechnie uważa. Twierdzą oni, że ekonomia jest przede wszystkim nauką społeczną, badającą gospodarczą aktywność ludzi i społeczeństw. Jeśli natomiast ograniczymy ekonomię do kwestii efektywności, wówczas marginalizujemy zagadnienia moralne nieuchronnie obecne we wszelkich ludzkich relacjach. Warto w tym miejscu przypomnieć o jeszcze jednej słabości ekonomii: *nauki humanistyczne rozwijają się poprzez ustawiczną krytykę osiągnięć poprzedników. Przyrodznawstwo - opiera się na powtarzalnym doświadczeniu. Ekonomiści bardzo często bezpodstawnie zakładają, że ich dziedzina ma status nauk przyrodniczych, zastępując krytykę pustą erystyką: tylko nieuk może negować „oczywiste prawdy”.*

System społeczno - ekonomiczny

3. Czy procesy zmian w gospodarce zmierzają do jakiegoś celu?

Marksieści uważali, że celem rozwoju jest komunizm (w ZSRR ogłoszono nawet, iż cel ten został - przynajmniej po części - osiągnięty). Po

upadku komunizmu F. Fukuyama ogłosił, iż *końcem historii* jest demokracja liberalna. Być może jednak, to nie ogólne procesy determinują warunki mikroekonomiczne, ale działania w skali mikro kształtują ogólniejsze procesy.

Interesującą koncepcję rozwoju przedstawił F.A. Hayek. Według *jego teorii samorzutnego ładu* instytucje społeczne powstały wskutek procesów ewolucyjnych i prowadzą do powstawania optymalnych rozwiązań. Dlatego błędem jest zarówno próba ich zastąpienia, przez odgórnie planowane struktury (socjalizm), jak i negacja znaczenia funkcjonujących już instytucji, w tym państwa (liberalizm).³

4. System wartości

Akceptacja jednej ze wspomnianych ideologii (marksizm lub liberalizm), umożliwia ocenę zgodności decyzji z doktryną. Jednak jeśli uznajemy, że rozwój gospodarki jest nieuporządkowanym procesem, potrzebny jest system wartości, zgodnie z którym można oceniać przewidywane skutki podejmowanych działań. Trudność polega na tym, że namysł musi towarzyszyć każdej decyzji. Można to zaobserwować na przykładzie rewolucji naukowo - technicznej ostatnich dziesięcioleci. U jej początków opracowano raport dla *Klubu Rzymskiego* pod tytułem *Mikroelektronika a społeczeństwo*. Przewidywał on, z zadziwiającą precyzją dostrzegane do dzisiaj dylematy. Technika może prowadzić do humanizacji pracy, rozwoju edukacji i innych dziedzin wpływających na jakość życia. Może nastąpić harmonijny rozwój, zarówno w zakresie wykorzystania dóbr naturalnych, jak i wyrównywania szans poszczególnych grup społecznych. Z drugiej strony - technika może ułatwić dominację silnych nad słabymi, pogłębić różnice, doprowadzić do podziału ludzi na tych, którzy pracują w niemal niewolniczych warunkach, oraz tych, którzy nie mają szans na pracę. Po jednej stronie jest ochrona przed kataklizmami i likwidacja ich skutków, a po drugiej monstrualny wyścig zbrojeń. Nikt nigdy nie zdecydował, jak wykorzystywać powstające możliwości. Wiele niezależnych od siebie działań złożyło się na to, że współcześnie niemal symbolicznego znaczenia nabierają miliardy wydawane na wojnę na Bliskim Wschodzie, podczas gdy najpotężniejszego państwa świata „nie stać” na pomoc niszczonego przez huragan Nowemu Orleanowi.

W Polsce politycy bardzo chętnie odwołują się do *Společnej Nauki*

3. M. Kuniński, *Wiedza, etyka i polityka w myśli F.A. von Hayeka*

1

2

3

4

5

6

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM



LATO
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

Kościola Katolickiego - zadowolając się niezobowiązującymi frazesami. Najważniejszą tezą tego systemu wartości jest ta, iż dobro człowieka jest ważniejsze niż dobro bezosobowych struktur. Trudno spotkać decydenta, który zastanawiałby się nad tym, jak podejmowane decyzje wpłyną na los poszczególnych obywateli, podczas gdy głośne kichnięcie ministra może spowodować troskliwie pytanie: *co na to „rynki finansowe”*?

Rynek

5. Konkurencyjność

Konkurencja, w rozumieniu liberalnym polega na zniesieniu wszelkich barier. Rezultatem tych działań, nieuniknione jest wyparcie z rynku słabszych uczestników. Dzięki temu, pozostali zyskują siły, by podjąć rywalizację w większej skali. Pomija się przy tym pozaekonomiczne uwarunkowania lokalne. Wzrost ilości ludzi żyjących w nędzy, lub niszczenie środowiska nie są zmartwieniem korporacji działających na rynku globalnym. Alternatywą dla takich działań, jest rozwój przedsiębiorczości lokalnej, przy zastosowaniu form ochrony przed niszczącym działaniem liberalizacji. Jeśli wolnorynkowa konkurencja zostanie uzupełniona współpracą powiązanych ze sobą podmiotów, powstają silne organizmy gospodarcze, zdolne do konkurencji w skali globalnej. W świecie jest wiele przykładów takich rozwiązań. Opisał je wnikliwie amerykański ekonomista M. Porter,⁴ który nazwał związki podmiotów - równocześnie ze sobą współpracujących i konkurujących - klastrami (najciekawszym przykładem klastra jest okolica Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie istnieje wiele przedsiębiorstw produkujących meble). W klastrze możliwe są do zagospodarowania wszystkie zasoby kapitału i pracy. Niektóre z nich nie są dostępne dla dużych korporacji (na przykład wielowiekowa tradycja). W klastrze, nawet najslabsze ekonomicznie jednostki zyskują możliwość bezpiecznego włączenia się w działalność rynkową („problem socjalny” zastępuje źródło bogactwa).⁵ Jeśli - zgodnie z liberalnymi zasadami „otwarcia” się na konkurencję - próg inicjatywy gospodarczej zostanie podniesiony zbyt wysoko, to pozorny wzrost efektywności będzie obciążony powstającymi problemami socjalnymi.⁶

6. Efektywność

Efektywność operacji gospodarczych oceniamy

Nadszedł czas, aby podjąć nową i pogłębioną refleksję nad sensem ekonomii i nad jej celami. (...) Pragnę zaapelować do ekonomistów oraz działaczy gospodarczych i polityków, aby uświadomili sobie, że praktyka ekonomiczna oraz działania polityczne w tym sektorze muszą mieć na celu dobro każdego człowieka i całego człowieka. Nakazuje to nie tylko etyka, ale także zdrowa ekonomia. [Jan Paweł II, Orędzie z okazji Światowego Dnia Pokoju, 1 stycznia 2000 r.]

na podstawie korzyści, jakie one przynoszą ich uczestnikom. Optymalna wg Pareto jest sytuacja, gdy korzyści kogokolwiek nie można zwiększyć, bez zmniejszenia korzyści kogoś innego. Taka ocena efektywności jest możliwa jedynie przy nie zmieniających się warunkach. Ponadto, matematyk amerykański John Nash (znany z filmu *Piękny umysł*) wykazał, że gdy każdy dąży do uzyskania maksimum korzyści - możliwe jest osiągnięcie punktu równowagi suboptymalnej (każda zmiana wiąże się z utratą przez kogoś korzyści, ale istnieje inny punkt takiej równowagi, w którym suma korzyści jest większa). Zmiana takiego stanu rzeczy wymaga interwencji, lub negocjacji (*nie-widzialna ręka rynku* niekiedy zawodzi). J.M. Keynes, proponował podejście do efektywności, oparte o analizę potencjalnych możliwości gospodarki. Celem działań powinno być maksymalne ich wykorzystanie.

Czy istnieje jakaś obiektywna miara efektywności? Najczęściej stosuje się *produktywność*, czyli produkt krajowy brutto, przypadający na każdego pracującego. Nawiasem mówiąc - niska produktywność ma wg liberalnej propagandy świadczyć o niskiej wydajności pracy, co z kolei uzasadnia niskie zarobki w Polsce. Jeśli wiązać produktywność z pracą - to większe znaczenie mają tu działania menadżerów, których zarobki rosły w Polsce bardzo szybko, zbliżając się do tych, jakie osiągają menadżerowie w krajach o dużo większym poziomie dobrobytu.⁷ Produktywność nie zależy jedynie od wydajności pracy. Słynny ekonomista Schumpeter zwrócił uwagę, iż głównym źródłem zysku (poza kapitałem i pracą) są innowacje będące podstawowym kryterium efektywności.

Trzy powyższe rodzaje efektywności (w skrócie: Smitha, Keynesa oraz Schumpetera) zestawiał ze sobą R. Kuttner w artykule *The Three*



1
2
3
4
5
6

4. M. Porter, *Porter o konkurencji*, PWE 2001

5. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronach <http://www.klastry.org>

6. Zob. J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, PWN 2005

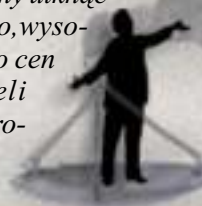
7. Robotnik będzie pracował równie efektywnie w każdym kraju - jeśli zapewni mu się porównywalne warunki pracy



LATO
2006

Efficiencies.⁸ Charles Handy argumenty,⁹ na rzecz tezy, że na Schumpeter sprawdza się lepiej on, że jeśli będziemy się upierać kacji zasobów w duchu Smitha, to ale zarazem możemy utknąć tu gospodarczego, wyso- a w końcu dojsć do cen będziemy musieli nie uda się wypro-

przedstawił dłuższą metę niż Smith. Twierdzi przy wydajnej alo- uzyskamy niskie ceny, na zwolnieniu wzros- kim bezrobociu, wyższych, kiedy kupować to, czego dukować.



7. Efektywność a sprawiedliwość

Jednym z podstawowych zagad- nień ekonomicznych jest działanie sektora publicznego i związana z nim redystrybucja dochodów. Kluczowe znaczenie, dla ustalenia zasad tej redystrybucji mają dwa spostrzeżenia:

- Gospodarka funkcjonuje dzięki indywidualnej działalności i zaradności każdego obywatela. Wszelkie interwencje, a zwłaszcza bezpośrednie interwencje państwa, są nieefektywne.
- Wolny rynek pozwala na powstawanie mechanizmów bogacenia się, nie poprzez tworzenie nowych dóbr, ale poprzez wyzysk. Potrzebne są więc regulacje, które sprawią iż stosunki ekonomiczne będą sprawiedliwsze.

Pierwszą z powyższych idei można określić jako *libertariańską*, a drugą jako *socjaldemokratyczną*. Wydaje się, że współcześnie nastąpiło znaczące zbliżenie stanowisk, a różnice polegają wyłącznie na rozłożeniu akcentów. Jednak w praktyce, stanowiska skrajne nadal są silnie obecne. Wśród liberałów nie należą do rzadkości twierdzenia, iż chciwość jest cnotą. *Ludzie, którzy doszli do bogactwa, mogą kosztować jego efektów: pędzić próżniacze życie, albowiem próżniacze życie w bogactwie jest lepsze, niż próżniacze życie w biedzie. Jak to osiągnąć, jest przedmiotem ekonomii politycznej. Jak to rozgrzeszyć, jest przedmiotem polityki ekonomicznej.*¹⁰ Z drugiej strony, pojawiają się rozwiązania kolektywistyczne, hamujące indywidualną przedsiębiorczość.

Sporo o to, czy *ekonomia dobrobytu* może być efektywna, nie uda się rozstrzygnąć bez minimum porozumienia co do tego, jak mierzyć *efektywność*

Neoliberalizm stał się powszechną wiarą, pretendującą do roli jedynej możliwej interpretacji nauki ekonomii. „Nie ma innej drogi” - to hasło, które wywodzi się od wybitnej rzeczniczki i realizatorki kierunku neoliberalnego, jaką była Margaret Thatcher. (...) Nie ma żadnego powodu, aby ulegać tym twierdzeniom. Jeden ze znanych ekonomistów z Uniwersytetu Harvarda, Dani Roddick, trafnie stwierdził, że relacja neoliberalizmu do ekonomii jest taka, jak astrologii do astronomii. W obu wypadkach jest to relacja między ideologią a nauką. [Z. Sadowski Transformacja i rozwój. Wybór prac, Wydawnictwo PTE, 2005, str. 448]

oraz, co jest *sprawiedliwe*. To z kolei wymaga przyjęcia założeń aksjologicznych, trudnych do uzgodnienia w demokratycznym społeczeństwie. Aczkolwiek, historia *Deklaracji Praw Człowieka* wskazuje, że nie jest to niemożliwe.

System finansowy

8. Pieniądz

Pierwotnie pieniądz był jedną z równoprawnych rzeczy, używanych w wymianie towarowej. Rzecz ta była sama w sobie wartościowa (najczęściej były to złote lub srebrne monety), a równocześnie ułatwiała wymianę.¹¹ Gdy pojawiły się banknoty, dokumentowały one zobowiązanie emitenta do wymiany na złoto. Zerwanie tego zobowiązania nastąpiło dopiero w XX wieku. Obecnie pieniądz ma w dużym stopniu charakter wirtualny. Jest to jedynie zapis w pamięci bankowych komputerów. Takiego pieniądza się nie „drukują” (jak banknotów), ani nie „bije” (jak monet).

Skąd więc biorą się pieniądze?

Załóżmy, że Kowalski wybudował Nowakowi dom. Nowak wziął kredyt

8. <http://www-rohan.sdsu.edu/~rbutler/kuttner.htm>

9. Ch. Handy, *Głód ducha*, Wydawnictwo Dolnośląskie 1999

10. K. Zorđe, *Metafizyczne wątki w ekonomii*

11. Dokładniej opisuje te zagadnienia M.N. Rothard w książce *Złoto, banki, ludzie - krótka historia pieniądza*

1
2
3
4
5
6

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM



LATO
2006



w wysokości 100 tys. i zapłacił Kowalskiemu. Kowalski zaniósł pieniądze do banku. Założona przez niego lokata umożliwi bankowi udzielenie kolejnego kredytu. Jeśli udzieli on kredytu w wysokości 20 tys., pojawi się dodatkowa kwota pieniędzy w tej wysokości (dla uproszczenia pominięto w tym miejscu wiele szczegółowych kwestii).

Pieniądz taki jest narażony na utratę wartości. Jeśli wskutek działań banków pojawi się na rynku zbyt wiele pieniędzy, to wzrosną ceny (gdyż jednostce pieniężnej będącej w obrocie będzie odpowiadać mniej towarów). Dlatego w systemie finansowym funkcjonują banki centralne, które przeciwdziałają inflacji. Z jednej strony ustalają one reguły, na jakich banki komercyjne mogą udzielać kredytów, a z drugiej - jako aktywny uczestnik systemu przepływu pieniędzy, wpływają na oprocentowanie.¹² Te dwa rodzaje oddziaływań banku centralnego mają bezpośredni wpływ na rynek. Wysokie stopy procentowe zwiększają zyski banków, ale obniżają rentowność działalności gospodarczej.

Działania normatywne (na przykład zwiększenie tzw. rezerwy obowiązkowej), mogą być mniej korzystne dla banków. Zadziwiającym jest fakt, że

w dyskusjach polityków dotyczących polityki monetarnej zwraca się uwagę jedynie na wysokość stóp procentowych. A wydawać mogło by się, że drastyczne zmniejszenie rezerw obowiązkowych (z 20 do 3.5%) w powiązaniu z szybkim zwrotem z inwestycji podmiotów, które kupiły polskie banki, jest równie interesujące.

Przyjrzyjmy się teraz sytuacji, gdy pieniądze pożycza państwo. Gdy w okresie dekonjunktury, wpływy z podatków nie wystarczają na pokrycie zobowiązań, bank centralny mógłby udzielić kredytu, który zostałby zwrócony w przyszłości. J. K. Galbraith w książce *Godne społeczeństwo* wskazuje na rolę budżetu w łagodzeniu skutków zmiany koniunktury. Wbrew przyjętym w Polsce zwyczajom - budżet powinien oszczędzać w czasach koniunktury, aby mieć pieniądze na interwencyjne działania w okresach kryzysu. Jednak ortodoksyjni monetaryści taką sytuację dopuszczają jedynie w przypadku wojny (co samo w sobie jest moralnie dwuznaczne). Argumentuje się przy tym, że brak ograniczeń w kreowaniu pieniędzy

Kraje Europy Środkowowschodniej (...)zwróciły się do grupy najbogatszych państw świata G-7 o pomoc tzw. techniczną, a więc o doradztwo. Co zrobić skoro stary system się nie sprawdza, jak przechodzić na nowy? (...) Nigdy nie było gotowej recepty co czynić (...)co zrobić po upadku socjalizmu. Była za to propozycja, która stała się odpowiedzią. Był to mianowicie tzw. "konsensus waszyngtoński", pewna koncepcja teoretyczna wypracowana jako reakcja na kryzys strukturalny i zadłużenia w Ameryce Łacińskiej. Koncepcja ta wydała się tym, którzy mieli dużo do powiedzenia, jako właściwa do zastosowania w krajach pokomunistycznych. (...) I w dużym stopniu obce polityki gospodarcze wynikającej z tej doktryny były aplikowane w naszej części świata z wieloma negatywnymi konsekwencjami. Co bowiem powiada "waszyngtoński konsensus"? "Prywatyzujcie tak dużo jak możecie i tak szybko jak potraficie, zliberalizujcie wszystko co się da jak najszybciej i po trzeciej macie być twardymi jeśli chodzi o politykę finansową, zarówno pieniężną jak i budżetową". (...) W tych radach nie ma niczego złego, tylko trzeba zwrócić uwagę na to, czego tam nie ma (...). To czego "waszyngtoński konsensus" nie uwzględnił i przeoczył to jest wielka rola w budowie instytucji we wprowadzaniu gospodarki rynkowej. [G. Kołodko]

12. W.L. Jaworski *Bankowość. Podstawowe założenia*

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

1

2

3

4

5

6



LATO
2006

przez państwo przyczyni się do inflacji (w polskiej konstytucji jest zapis, który zabrania bankowi centralnemu kredytowania budżetu). A przecież nie chodzi o brak ograniczeń, ale (także) o kwestie bardziej zasadnicze, związane z suwerennością ekonomiczną państwa.¹³

Niezmiernie interesującą jest możliwość stworzenia pieniądza „bez odsetek i inflacji”. Pieniądz taki został zaproponowany przez Silvio Gesella.¹⁴ Jego funkcjonowanie zostało sprawdzone w praktyce! Pomysł Gesella polega na tym, by zamiast płacić za przetrzymywanie pieniędzy (odsetki), pobierano z tego tytułu opłaty. Każdy posiadacz pieniędzy musiałby na koniec miesiąca uiścić opłatę zależną od jego nominalu (np. 1%). Emitentem takiego pieniądza mogłyby być np. samorządy. Z opłat uzyskiwano by środki na inwestycje publiczne. Pomimo niezmiernie zachęcających wyników eksperymentu z wprowadzeniem takiego pieniądza (likwidacja bezrobocia, wzrost inwestycji), został on prawnie zabroniony.¹⁵ Prawdopodobnie potencjalna utrata korzyści przez banki, w przypadku upowszechnienia się takiego-go pieniądza, byłaby zbyt wielka.....

Mimo nawoływania milionów: 'Nigdy więcej wojny', mimo wszystkich nadziei na pięknniejszą przyszłość muszę powiedzieć: Jeżeli zachowany zostanie dzisiejszy odsetkowy system pieniężny, to odważę się już dzisiaj stwierdzić, że nie będzie trzeba dwudziestu pięciu lat, abyśmy stanęli przed nową, jeszcze okrutniejszą wojną. (...) Dzisiejszy stan techniki pozwoli na szybki rozwój gospodarki. Rozbudowa kapitału będzie, mimo strat wojennych, szybka i obniży stopę procentową. Spowoduje to parkowanie pieniędzy. Obszar gospodarczy skurczy się i na ulicach pojawią się wielkie rzesze bezrobotnych. Na wielu słupach granicznych pojawią się tablice z napisami: 'Zakaz wstępu dla poszukujących pracy, witamy leni z nabitą kabzą'. Jak już zawsze wcześniej rozglądać się będą za rabunkiem innych krajów i produkować w tym celu działa, w ten sposób przynajmniej bezrobotni znajdą pracę. W niezadowolonych masach zrodzą się dzikie, rewolucyjne nastroje, zakwitnie również chwast nadnarodczalizmu. Żaden kraj nie będzie rozumiał drugiego i końcem tego może być tylko wojna. [Silvio Gesell w roku 1918: cyt za <http://storytel.republika.pl/>]

13. <http://www.michaeljournal.org/BankKanady.htm>

14. <http://userpage.fu-berlin.de/~roehrigw/polski/onken/>

15. Margrit Kennedy, *Pieniądz wolny od inflacji i odsetek*

16. Boehm-Bawerk, *Kapitał i zysk z kapitału*



9. Procent

W filmie *Wielki Szu* bohater opisuje „cudowną właściwość” kart: zamieniają one wszelką własność na pieniądze, ale nigdy odwrotnie. Podobnie działa oprocentowanie kredytów. Dlatego od najdawniejszych czasów wzbudzało ono kontrowersje. Oto jak E. Boehm-Bawerk opisuje poglądy św. Tomasza na ten temat: *byłoby po prostu niesłuszne, gdyby ktoś chciał sprzedawać wino i niezależnie od tego jeszcze prawo używania wina: w ten sposób bowiem albo sprzedawałby dwa razy tę samą rzecz, albo coś zgoła nieistniejącego. Zupełnie tak samo niesłusznym jest pożyczanie takich rzeczy na procent. I tutaj także za jedną rzecz otrzymuje się dwie ceny: zwrot takiegoż przedmiotu i cenę za użytkowanie, zwaną procentem.*

Jeśli się głębiej zastanowić nad tą sytuacją, widać, iż dzięki procentowi właściciel rzeczy zmienia się w użytkownika, podczas gdy właściciel kapitału posiada „prawo do”.

Historia sporów o procent jest długa i interesująca. Jej szersze omówienie można znaleźć w książce Boehm-Bawerka.¹⁶ Wydaje się, że wbrew pozorom, nie osiągnięto konsensusu w tej kwestii. Ale to zbyt obszerny temat, by choć pobieżnie przedstawić go w tak krótkim tekście.

Jerzy Wawro

SKOMENTUJ
ARTYKUŁ

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

1

2

3

4

5

6